



PARAFIALNA & RODZINA &

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu

więcej na: www.parafiaborowiec.pl



Boże, mój Ojczy!
Dziękuję Ci,
że przygotowałeś
dla mnie
drogę do nieba.
Wierzę,
że wiedzie ona
przez Jezusa,
Twojego Syna,
a mojego Brata,
Pana i Zbawiciela.
Dodaj mi odwagi,
bym bez lęku
szedł tą drogą.
Amen.

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE PARAFIALNE



Tegoroczne rekolekcje wielkopostne odbywały się w tym roku w naszej parafii od 7 do 11 marca. Prowadził je ks. dr Szymon Stułkowski. W prostych słowach przekazał nam prawdę o Miłości Zbawiciela do każdego z nas. W czasie Mszy św. każdy z uczestników miał okazję osobiście przyjąć Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Każdego dnia po wieczornej Eucharystii uczestniczyliśmy w adoracji Najświętszego Sakramentu. W czasie modlitwy ksiądz rekolekcionista przedstawiał nam przygotowany na dany dzień obraz, wraz z medytacją i świadectwem młodych ludzi.

ŚWIADECTWO PARAFIANKI

W czasie Wielkiego Postu w wielu kościołach –proponowane są rekolekcje dla parafian. W naszym kościele rekolekcje odbywały się dniach 8-11 marca. Prowadzone były przez ks. dr Szymona Stułkowskiego.

Czas rekolekcji to czas zatrzymania w rozpędzonym świecie, zadumy nad swoim życiem. Czas zapatrzenia się na Chrystusa i „zakochania się” w Nim.

Czas naszych rekolekcji parafialnych był czasem wyjątkowym. Po pierwsze dlatego, że każdej nauce towarzyszyły świadectwa osób świeckich, które odważnie mówiły o tym jak Chrystus ich dotknął. Po drugie i najważniejsze dlatego, że Jezus w Najświętszym Sakramencie był na wyciągnięcie ręki i to dosłownie. Każdy mógł dotknąć Monstrancji i w ciszy własnego serca powiedzieć Jezusowi, to co chce. Niezwykłe przeżycie -być tak blisko Niego. To jak dotknąć Jego ręki, jak uchwycić się rąbka Jego szaty. Serca i dusza rwała się do Niego- Jezu kocham, Jezu bądź blisko, Jezu trzymaj mnie....

Niezwykłym przeżyciem było także publiczne wybranie Jezusa jako Pana i Zbawiciela. W obecności świadków wypowiedzenia słów zawierzenia Jezusowi i wybranie Jego na Pana swego życia. To jak powiedzenie „Jezu Ty się zajmij moim życiem, bo do Ciebie ono należy. Jesteś Panem życia i śmierci i w Tobie pokładam wszelką nadzieję.”

Na koniec słowa, które do dzisiaj wiszą na lodówce w

moim domu „Dzięki Ci Panie, żeś mnie tak cudownie stworzył. Godne podziwu są Twoje dzieła.”

Codzienna wdzięczność Bogu za to, że stworzył mnie właśnie tak jak sobie zaplanował. Głęboka wdzięczność za każdego członka mojej rodziny, który nie jest już tylko mężem, ale wyjątkowym mężem przeznaczonym właśnie dla mnie, nie jest dzieckiem, ale jest wyjątkowym dzieckiem danym naszej rodzinie. I śmiać mi się chce, gdy rano spojrzę w lustro na swe zaspane oblicze i mówię „Dzięki Ci Panie żeś mnie tak cudownie stworzył. Godne podziwu są Twoje dzieła.” Cały dzień wygląda wówczas zupełnie inaczej. Wdzięczność, która otwiera serce, daje siłę oraz dystans do siebie i problemów na resztę dnia.

Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tych wyjątkowych rekolekcjach w naszej parafii.

M.F.

Zapis homilii rekolekcyjnych dostępny jest:

www.parafiaborowiec.pl

Zapraszamy do galerii filmowej!



C

CHRZEŚCJAŃSKA RADOŚĆ

Radość! Nigdy nie bądźcie ludźmi smutnymi: chrześcijanin nigdy nie może być smutny! Nie poddawajcie się zniechęceniu! Nasza radość nie pochodzi z posiadania wielu rzeczy, ale rodzi się ze spotkania Osoby Jezusa, z tego, że wiemy, iż będąc z nim, nigdy nie jesteśmy sami, nawet w chwilach trudnych, nawet kiedy na drodze życia napotykamy problemy czy trudności, które wydają się nie do pokonania, a jest ich tak wiele! Wówczas przychodzi nieprzyjaciół, przychodzi diabeł, wielokrotnie w masce anioła, i podstępnie wypowiada swoje słowo. Nie słuchajcie go! Idźmy za Jezusem! My towarzyszymy Jezusowi, idziemy za Nim, ale przede wszystkim wiemy, że to On nam towarzyszy i bierze nas na ramiona: na tym polega nasza radość, nadzieja, którą musimy wносить w nasz świat. I, proszę was, nie pozwólcie wykraść sobie nadziei! Tej nadziei, którą daje nam Jezus.

Homilia,

Niedziela Palmowa i Światowy Dzień Młodzieży, 24 marca 2013

Droga do ŚWIĘTOŚCI

„Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa” – to hasło trwającego cyklu duszpasterskiego, nawiązującego do 1050 rocznicy Chrztu Polski w 2016 roku.

Hasłem kolejnego roku duszpasterskiego (2014/2015) jest: **Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię**. Zatem tematem nowego roku liturgicznego będzie NAWRÓCENIE, będące „kluczem” i **drogą do świętości**.

DROGA DO ŚWIĘTOŚCI WIEDZIE PRZEZ KRZYŻ

*„Droga do doskonałości wiedzie przez krzyż,
nie ma świętości bez wyrzeczenia,
bez walki duchowej” KKK (2015).*

**Niektórzy święci tak ukochali krzyż,
że stał się on częścią ich imienia, np.**

• **św. Jan od Krzyża** - Jan de Yepes urodził się w 1542 roku w Fontiveros, w pobliżu miasta Avila. Mając 25 lat otrzymał święcenia kapłańskie (1567). W dniu swojej Mszy prymicyjnej spotkał św. Teresę z Avila, która podjęła się dzieła reformy żeńskiej gałęzi Karmelu. Te dwie bratnie dusze zrozumiały się i postanowiły wyteńczyć wszystkie siły dla reformy obu rodzin karmelitańskich. Jan przybrał sobie wówczas imię Jana od Krzyża. Postanowił pozostać wierny reformie, choćby "miał to przypłacić życiem. W roku 1571 został rektorem pierwszego klasztoru karmelitów w Alcali, który przyjął reformę. W postępowaniu Jana przełożeni dopatryli się niesubordynacji. Posypały się napomnienia i nakazy. Gdy Jan okazywał się na nie głuchy, został aresztowany w Avila w nocy z dnia 2 na 3 grudnia 1577 roku. Wtrącony do więzienia klasztorowego, był nie tylko pozbawiony wolności, ale skazany na głód i częstą chłostę. Nie załamał się jednak. Jak sam pisał, w "paszczy wieloryba" przebył 9 miesięcy. Pan Bóg w tych miesiącach udręki zalewał go potokami pociech mistycznych. Jan został usunięty ze wszystkich urzędów i jako zwykły zakonnik zakończył życie w klasztorze w Ubedzie 14 grudnia 1591 roku w wieku zaledwie 49 lat.



• **św. Paweł od Krzyża** - Paweł Franciszek Danei urodził się 3 stycznia 1694 r. w Ovada (Piemont). W roku 1715 zdecydował się udać do Wenecji, by wziąć tam udział w zbrojnej wyprawie przeciwko Turkom jako wrogom krzyża. Kiedy jednak znalazł się w Crema, na modlitwie usłyszał w kościele głos: "Twoim przeznaczeniem jest inna walka - z samym sobą, i głoszenie ukrzyżowanego Chrystusa". Powrócił więc do rodziny, zrzekł się swojej części dziedzictwa i udał się do Sestri Ponente. Przed obrazem Matki Bożej postanowił oddać się Bożej sprawie. 23 kwietnia 1719 r. z rąk biskupa Aleksandrii, otrzymał sakrament bierzmowania. Tenże biskup wręczył mu czarny habit z napisem: Jesu Christi Passio (Męka Jezusa Chrystusa). Pod koniec życia, w 1771 r., św. Paweł od Krzyża wraz z matką Crocifissą Costnatini (wcześniej benedyktyńką) utworzył zakon sióstr klauzurowych (Zgromadzenie Męki Chrystusa). Mają one wspólną z ojcami duchowość, habit i znak Męki Pańskiej. Pasjonistki klauzurowe nie posiadają jak dotąd klasztoru w Polsce. Natomiast od 1990 r. pracuje w Polsce czynne Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek św. Pawła od Krzyża (założone we Włoszech w 1815 r.), które zajmuje się dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza dziewczętami ze środowisk zagrożonych demoralizacją. Paweł od Krzyża był jednym z największych kaznodziejów XVIII stulecia. Jego pobożność cechowała pasyjność, czyli rozważanie i uczestniczenie w tajemnicy Męki Pańskiej. Zmarł w Rzymie 18. X. 1775 r.



• **św. Teresa Benedykta od Krzyża** (Edyta Stein) - Urodziła się 12 października 1891 r. we Wrocławiu w wielodzietnej, zamożnej rodzinie żydowskiej, głęboko przywiązanej do swej religii i tradycji. We wczesnej młodości odeszła od judaizmu i do 30 roku życia mówiła o sobie, że jest ateistką. Czytała jednak Nowy Testament, dzieła Kierkegaarda i Ćwiczenia duchowe św. Ignacego Loyoli. W 1921 r., goszcząc u swej przyjaciółki, która razem z mężem przeszła na chrześcijaństwo w Kościele ewangelickim, przeczytała Życie św. Teresy z Avili. Lektura ta zakończyła jej długie poszukiwanie wiary. 1 stycznia 1922 r. przyjęła w Kościele katolickim chrzest, na którym otrzymała imię Teresa. Nigdy nie wyrzekła się swego pochodzenia, a wiara wręcz pogłębiła jej więzi z narodem żydowskim: „Pod Krzyżem rozumiałam los Ludu Bożego, którego zapowiedź już wówczas (1933 r.) zaczęła się pojawiać. Myślałam, że rozumiem, iż jest to Krzyż

Chrystusowy, który muszą przyjąć na siebie w imieniu wszystkich” Pragnęła zatem ratować za cenę swego życia naród wybrany. Po 12 latach od przyjęcia chrztu, pomimo sprzeciwu rodziny, a przede wszystkim matki, 14 października 1933 r. wstąpiła do karmelu w Kolonii. W dniu obłóczyn, 15 kwietnia 1934 r., przyjęła imię Teresa Benedykta od Krzyża. 2 sierpnia 1942 r została aresztowana przez gestapo i wywieziona do holenderskiego obozu przejściowego w Westerbork, a następnie deportowana 7 sierpnia do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince. Napisała wówczas: „Nie wiedziałam, że ludzie mogą być tacy i że moi bracia i siostry muszą tak cierpieć, naprawdę tego nie wiedziałam. (...) W każdej godzinie modłę się za nich. Czy Bóg wysłucha moich modlitw? Ich skargi słyszy z pewnością”. Prawdopodobnie 9 lub 10 sierpnia 1942 r. Edyta Stein zginęła w komorze gazowej. Papież Jan Paweł II beatyfikował Edytę Stein podczas Mszy św. na stadionie w Kolonii 1 maja 1987 r., nazywając ją „darem, wezwaniem i obietnicą dla naszych czasów”.



Nie sposób wspomnieć Jana Pawła II, który był człowiekiem Krzyża Chrystusowego. „Krzyż jest wpisany w życie człowieka” mówił nie raz Ojciec Święty, który ukochał krzyż, całował go, przytulał, bronił.....



„Jezu, dziękuję Ci za codzienne drobne krzyżyki, za przeciwności w moich zamiarach, za trud życia wspólnego, za złe tłumaczenie intencji, za poniżanie przez innych, za cierpkie się obchodzenie z nami, za posądzania niewinne, za słabe zdrowie i wyczerpanie sił, za zaparcie się własnej woli, za wyniszczenie swego ja, za nieuznanie w niczym, za pokrzyżowanie wszystkich planów”

św. Siostra Faustyna (Dzienniczek 342-343).

Polskie piękne świętowanie.

Polskie święcone słynęło zawsze z obfitości i pięknie ozdobionego stołu. Po środku stołu królował baranek zwany agnuskim wykonany z wosku, masła, ciasta bądź marcepanu. Na królewskich zaś stołach agnusek był ze złota, srebra, porcelany i ozdobiony drogimi kamieniami.

Pokarmy wchodzące w skład święconego czyli tzw. święconka, którą się święci w kościele w Wielką Sobotę, a spożywa się podczas uroczystego śniadania wielkanocnego, to pisanki czyli jajka (symbol nowego życia), baranek z chorągiewką z napisem „Alleluja”, symbolizujący zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, sól kuchenna, chleb, wędlina, chrzan, pieprz, ciasto świąteczne (pascha).

Śniadanie wielkanocne rozpoczyna zwyczaj dzielenia się poświęconym jajkiem, podobny w swej formie i symbolice do bożonarodzeniowego łamania się opłatkiem.

W zamożnych domach na stole znajdowało się pieczone prosię, często z pisanką w pysku. Obok stały półmiski z mięsivem, szynką, kiełbasą oraz ciasta. Głównym ciastem wielkanocnym do dzisiaj pozostała babka drożdżowa, tzw. baba wielkanocna.

Zwyczaj święconki ma wczesnośrednio-wieczną tradycję, korzeniami sięgającą prawdopodobnie czasów pogańskich. Przyjęcie w Polsce tego obrzędu potwierdzają źródła z przełomu XIII i XIV w. Najpierw do święcenia noszono tylko baranka z chleba, później dokładano kolejno: ser, masło, ryby, olej, mięso, ciasto, wino, jajka i inne pokarmy. Rodzaj święconych pokarmów był różny – w zależności od tradycji ludowych i chrześcijańskiej symboliki produktów, zmieniającej się na przestrzeni wieków. Teraz w zasadzie nie ma znaczenia, jakie pokarmy włożymy do koszyka. Ważne jest, żeby w nim było siedem podstawowych: chleb, jajko, ser, wędlina, chrzan, ciasto i sól. Oto ich symbolika.



Symbolika pokarmów wielkanocnych.

Pokarmy znajdujące się w koszykach wielkanocnych mają bogatą symbolikę. Pierwotnie poświęcano tylko baranka wielkanocnego i mięso. Z czasem dołączyły pokarmy o znaczeniu leczniczym i symbolicznym. I tak znajdziemy w koszyku:

Chleb – występujący we wszystkich kulturach jako podstawa egzystencji. Chrześcijanie nadali mu szczególnie ważne znaczenie, symbolizuje on bowiem Ciało Chrystusa.

Jajko - symbol odradzającego się życia i zwycięstwa nad śmiercią, jakiego dokonał nasz Pan,

Sól – to najważniejszy dla człowieka minerał, nadaje smak potrawom oraz służy do ich zakonserwowania. Symbolizuje oczyszczenie i prawdę.

Chrzan - uważany jest za symbol zdrowia i siły vitalnej, ale przede wszystkim to znak pokonania goryczy męki i śmierci Zbawiciela.

Wędliny – oznaczają dobrobyt i zamożność. To także oznaka zakończenia postu.

Ser – symbolizuje harmonię między człowiekiem a zwierzętami.

Ciasta – są symbolem precyzji i umiejętności. Mleko i miód - symbole Ziemi Obiecanej.

Wielkanocny zwierzyniec.

Zając - Około XIX wieku zaczęto łączyć zająca z Wielkanocą. W Polsce został on upowszechniony jako symbol płodności i dostatku. W XX w. w oczach dzieci stał się najważniejszą postacią, bo przynosi im świąteczne jajka i prezenty.

Baranek - Po Zmartwychwstaniu Chrystusa uważany jest za symbol jego ofiary. Od wielu tysięcy lat traktowany jest jako zwierzę ofiarne.

Kurczaczek – Jajko wielkanocne symbolizuje nowe życie, a przebijanie się skorupki to znak przezwyciężenia śmierci. Z tego powodu wykluwający się kurczaczek jest znakiem zmartwychwstania. Stąd na stałe wszedł do tradycji wielkanocnej.

Tradycje świąteczne

WIELKANOCNE MENU W RÓŻNYCH REGIONACH POLSKI – CO JE SIĘ NA WIELKANOC?

Wielkanoc to czas, w którym na polskich stołach królują przede wszystkim najpopularniejsze tradycyjne świąteczne potrawy, takie jak gęsty żur, kielbasa (zwykle biała) na ciepło, szynka wędzona w jałowcowym dymie, ćwikła z chrzanem, pieczone mięso, wędliny, lukrowane baby wielkanocne, mazurki, pascha, kołaczki i serniki (przekładańce). Nie znaczy to jednak, że świąteczne menu w poszczególnych regionach kraju wygląda dokładnie tak samo.

Kulinarne bogactwo wielkanocnych przepisów jest o wiele bardziej zróżnicowane, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Typowe skojarzenia z Wielkanocą wszędzie są oczywiście podobne, ale wielkanocna kuchnia Polski ma do zaoferowania znacznie więcej niż kilka przykładowych potraw wymienionych powyżej.

Małopolska

Z małopolskiej wsi Lanckorona pochodzi jedna z najważniejszych potraw wielkanocnych tego regionu. To chrzanówka lanckorońska, czyli zupa na bazie świeżo utartego chrzanu, kawałków wędlin i mięs, np. wędzonki i kielbasy oraz warzyw. Tradycyjnie, danie zagęszczane jest mąką i kwaśną śmietaną, doprawiane czosnkiem i koprem oraz serwowane z jajem. Jak zrobić chrzanówkę? Składniki należy wrzucić do garnka z serwatką, zetrzeć chrzan, a po ugotowaniu podawać zupę z chlebem.

Inną rdzennie małopolską potrawą wielkanocną jest strząska. To nic innego jak zwarta masa z pokrojonych świątecznych wędlin oraz jajek z dodatkiem utartego chrzanu i przypraw. Całość zalewa się roztworem na bazie wody i octu. Strząska przyrządzana jest od lat '20 ubiegłego wieku, a podaje się ją na wielkanocne śniadanie.

Podhale ma do zaoferowania soderę – czyli jeszcze inną wersję wielkanocnej zupy z chrzanu. Jej inne znane nazwy to chrzonica, krzonowina lub święcelina. To typowa dla kuchni góralskiej, tradycyjna jednogarnkowa potrawa, podawana na obiad w wielkanocną niedzielę. Zupę zagęszcza się kwaśnym mlekiem i śmietaną, tradycyjnie wzbogaca jajkiem, skrawkami świątecznych wędlin i białą kielbasą. Podhale słynie także z jagnięciny – stąd na wielkanocnym stole pojawiają się potrawy z jej wykorzystaniem, np. jagnięcina ze śliwkami. Jeśli natomiast komuś bliżej do dań bezmięsnych, może przyrządzić jeszcze inny podhalański przysmak, także podawany przy świątecznych okazjach: fizoły. To danie z fasoli, jarmużu i suszonych śliwek, podawane z oscypkiem.

Śląsk

Na Śląsku na Wielkanoc wypieka się buchty, czyli drożdżowe słodkie bułeczki, z nadzieniem albo bez. Z dań typowo wytrawnych warto wymienić klasyczny świąteczny żur oraz święcelnik, czyli ciasto drożdżowe, zapiekane z kawałkami wędzonych wędlin. Popularnym ciastem na słodko jest tradycyjna, pulchna i puszysta babka majonezowa. Wypieka się ją z mieszanki mąki pszennej i ziemniaczanej, z dodatkiem polskiego świątecznego przysmaku, bez którego wielu rodaków nie wyobraża sobie świąt – majonezu. Inne śląskie wypieki to także tradycyjne kołaczki (z serem lub makiem) i strucle.

Podlasie

Podlaskim specjałem świątecznym jest czerwony barszcz z kiszonych buraków, a także tradycyjna zalewajka z dodatkiem grzybów. Nie można nie wspomnieć także sernej paschy wielkanocnej, czyli deseru na bazie twarogu i bakalii, który przypomina w smaku sernik. To potrawa wywodząca się z ziem wschodnich. Pascha zwykle ma stożkowy kształt. Najczęściej przygotowuje się ją „na zimno” z gotowanego, trzykrotnie mielonego i odcisniętego na sicie twarogu (to stąd stożkowy kształt) z dodatkiem śmietany, masła, wanilii, miodu i żółtek. Istnieje wiele wariantów przygotowania paschy – można dodać do niej bakalii (zwykle rodzynek i orzechów włoskich), kandyzowanych owoców, czekolady i tak dalej. Pascha to bardzo smaczny deser, który uwielbiają również dzieci. Warto uczynić go w święta alternatywą dla mącznych ciast.

Typowym wielkanocnym wypiekiem dla Podlasia jest również sękacz. To ciasto biszkoptowe z widocznymi w przekroju ciemnymi warstwami (słojami). Pieczone jest na specjalnym obrotowym rożnie, stąd powstałe w efekcie obracania charakterystyczne „sęki”.

Wielkopolska

W Wielkopolsce na świątecznym stole królują mięsiwa – jedną z tradycyjnych potraw jest aromatyczna cielęcina z czosnkiem. Na wielkanocnych stołach często goszczą też galarety – np. studzienina, czyli galareta z wieprzowych nóżek, pokropiona octem i doprawiona pieprzem.

Pomorze i Kujawy

Pomorska tradycja wielkanocna to przede wszystkim szynka w cieście, którą można podawać zarówno na zimno, jak i na ciepło. Poza tym, w święta na stół trafia młodziw kuch z kruszonką (czyli klasyczna baba drożdżowa) albo marchewny kuch (zwany też biednym ciastem) z marchwi, mąki i wody. Na wielkanocne śniadanie jako jedno z głównych dań podaje się też jajka smażone na słoninie.

Wielkanoc na Kujawach tworzą dwie główne potrawy: słodka i słona. Kujawiok to słodkie ciasto, wielkanocna baba drożdżowa. Jasnożółta, miękka i sprężysta, wypiekana jest w karbowanej formie o stożkowatym kształcie. Tak wyglądająca wielkanocna baba drożdżowa stanowi znany wszystkim symbol świąt Wielkiej Nocy. Z kolei żur kujawski

to gęsta zupa, którą gotuje się na żytnim zakwasie. Dziś serwowany jest zwykle z dodatkiem jajka, białej kielbasy albo ziemniaków.

Kaszuby

Kaszubi jedzą na Wielkanoc gotowaną szynkę oraz zylc, czyli galarete z siekanych wieprzowych nóżek i włoszczyzny. Wielkanocne śniadanie bywa uświęcane specjalną na tę okoliczność jajecznicą – prażnicą. Prażnica może być smażona na różnych dodatkach, takich jak słonina, boczek albo nawet wędzona ryba. Od 10 lat prażnica na wędzonym węgorku widnieje na rządowej liście potraw tradycyjnych województwa pomorskiego.



Pisankowa symbolika

Fragmenty książki Józefa Smosarskiego „Świętowanie doroczne w Polsce” Biblioteka „Więzi”.

Bogata, różnorodna, czasem wewnętrznie sprzeczna jest symbolika jajka. W wielu kulturach uważano, że ma ono wspólny rytm ze światem i wszechświatem, ze Słońcem, Ziemią, siłą życiową, płodnością, odrodzeniem, zmartwychwstaniem, kojarzono je z powrotem wiosny, poczuciem bezpieczeństwa, domem, gniazdem, ale także uważano za więzienie, z którego pisklę uwalnia się rozbijając dziobem skorupkę.

U wielu ludów na różnych kontynentach jajka używano w magii leczniczej i oczyszczającej, często wykorzystywano do rozmaitych zabiegów służących ochronie człowieka przed szeroko rozumianym złem oraz występowało we wszelkich rytuałach mających na celu wyzwolenie lub wzmocnienie sił witalnych.

Wśród najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych symboli są narodziny świata z jaja wyłaniającego się z chaosu. W mitach śródziemnomorskich jajo oznacza nieboskłon złożony z siedmiu sfer. Fiński epos Kalewala upatruje początku wszechświata w sześciu złotych jajach. Jednakże mityczna genealogia świata nie wyczerpywała symboliki początku. Jajko odgrywa ważną rolę w wierzeniach religijnych jako symbol zmartwychwstania. W niektórych grobowcach antycznych umieszczano posążki Dionizosa trzymającego w dłoni jajko oznaczające powrót do życia, wkładano jajka do grobowców egipskich i katakumb rzymskich.

Najstarsze pisanki znaleziono podczas prac wykopaliskowych na terenie sumeryjskiej Mezopotamii. Malowanie jajek znane było w czasach cesarstwa rzymskiego. Wzmiankują o tym zwyczajowi Owidiusz, Pliniusz i Juwenalis.

U nas zaś – jak pisze Kadłubek charakteryzując wewnętrzną sytuację polityczną kraju – „Polacy z dawien dawna (...) bawili się z panami swymi jak z malowanymi jajkami”. Owa zabawa, nazywana „na wybitki”, „w bitki” lub

„wałatka”, polegała na uderzaniu jednej pisanki o drugą – wygrywał ten, kto stłukł jajko przeciwnika. „Zwyczaj malowania jaj wielkanocnych był powszechny w narodzie” – pisze Gloger w Encyklopedii staropolskiej i podaje różne sposoby, do dziś zresztą stosowane, przygotowywania pisanek i kraszanek. „Farbują jaja w brezylili czerwonej i sonej, w odwarze z łupin cebuli, z kory dzikiej jabłoni, listków kwiatu malwy, kory olszowej, z robaczek czerwcem zwanych, w szafranie, krokoszu itd. Rysują jajko rozpuszczonym woskiem, aby farba miejsc powoskowanych nie pokryła. Rysowanie zowią pisanem, stąd nazwa pisanki, tak jak dawnych dzbanów pisanych (...). Upowszechnione desenie mają swe nazwy od wzorów i podobieństw, rysują więc w gałązki, w drabinki, w wiatraczki, w jabłuszka, w serduszka, w kurze łapki itd. Jako narzędzi do pisania używają szpilek, igieł, kozików, szydeł, słomek i drewniek”.

Zdobieniem jajek zajmowały się dawniej tylko kobiety i to nie wszystkie; np. jeśli któraś w tym czasie była „nieczysta”, nie powinna wykonywać pisanek. Na Podlasiu, w niektórych wsiach, kobiety „piszące” jajka zbierały się w jednej izbie, do której wzbraniano wstępu innym, zwłaszcza mężczyznom. Gdy któryś z nich przypadkiem czy celowo wszedł do wnętrza, kobiety wypędzały go i zacierały ślady po intruzie spluwając ukradkiem lub rzucając za siebie odrobinę soli. We wsiach jeszcze dalej ku wschodowi leżących odczyniano urok, który mógł rzucić mężczyzna, posypując solą pisanki i jajka jeszcze nie ozdobione, a także przybory do „pisania”. – „Sól tobie w oczach, kamień w zębach – szeptały kobiety. – Jak ziemia woskowi nie szkodzi, tak twoje oczy niech nie szkodzą pisankom”.

Malowane lub kraszone jajka otrzymywali najpierw członkowie rodziny oraz dzieci chrzestne, a później, w tygodniu po Wielkanocy – osoby zaprzyjaźnione. Podarowanie pisanki chłopcu czy dziewczynie poczytywano za dowód sympatii. „Dorastający chłopak – czytamy w relacji sprzed wieku – poczuwszy wolę bożą do którejś z dziewcząt, czeka uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego; wtedy wyraża jej swoje uczucia miłosne przez doręczenie pisanki. Jeżeli dziewczyna przyjmie pisanek i w zamian da swoją, to każe tym się domyślać, że będzie wzajemną. Trzyma się jednak z dala, jeżeli jest przezorna, dopóki nie zmiarkuje, że chłopak ma uczciwe zamiary. Nawiązane tym sposobem miłości kończą się często małżeństwem” („Wisła” 1897, t. XI).

Pisankami obdarowywano nie tylko żywych, lecz także zmarłych, dając w ten sposób wyraz pamięci o przodkach i – być może nie całkiem świadomie – nawiązując do prastarych wierzeń, które kazały upatrywać w jajku załączka życia i jego potencji, a więc możliwości odrodzenia, ciągłości trwania. Stąd pisanki na cmentarzach, głównie prawosławnych, składane tam w drugą Niedzielę Wielkanocną...



parafialnej **NIANI** RADY I PORADY

Jak pomóc małemu dziecku przeżyć Wielkanoc?

Dzieci nie lubią niespodzianek. Czują się dobrze, gdy otaczająca je rzeczywistość jest niemal w stu procentach przewidywalna. Zatem, co ze świętami? Wyciągniesz z czeluści szaf świąteczne dekoracje, przygotujesz wielkanocne potrawy, pomalujesz jajka – rach-ciać i są w domu święta. Ale jak poczuje się twoje małe dziecko, gdy wokół niego nagle tyle się zmieni. A może lepiej wielkanocną atmosferę wprowadzać powoli i cieszyć się każdego dnia jej kolejnym elementem?

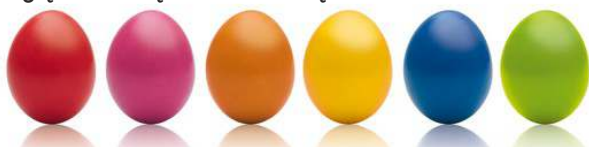
1. Docień rutynę

Święta muszą się różnić od codzienności, bo inaczej nie byłyby świętami. Ale małe dziecko nie zdaje sobie sprawy z tej konieczności i najlepiej funkcjonuje dzięki stałym, utartym schematom – serwowanej codziennie kaszce na śniadanie, przedpołudniowej drzemce, popołudniowemu spacerkowi, śpiewanej co wieczór tej samej kołysance. Gdy dzień jest przewidywalny, gdy maluch wie, co za chwilę nastąpi, czuje się bezpiecznie. Święta niosą zmiany w planie dnia – przychodzą goście albo wy jesteście zaproszeni do rodziny, na stole pojawiają się niecodzienne dania, dom dzięki świątecznym dekoracjom również wygląda inaczej. Od nadmiaru zmian dzieci mogą czuć się nieswojo i objawiać to płaczem albo złością. Dawkowanie świątecznych atrakcji poprzedzone przygotowaniem maluszka na to, że się pojawią, pozwoli całej rodzinie świętować bez stresu.

2. Zaczynij od opowieści

Miesiąc przed świętami możesz zacząć opowiadać dziecku o tym, że niedługo one nadejdą. Możesz czytać mu książeczki, w których bohaterowie świętują Wielkanoc. Nawet jeśli niewiele z tego zrozumie, zacznie oswajać się z tym, że niedługo wydarzy się coś niecodziennego. Maluchy lepiej zapamiętują informacje, które się często powtarza, wracaj więc do tych opowieści, co jakiś czas.

3. Zaangażuj dziecko do pomocy



Zabierz je np. na wyprawę do lasu po gałązki leszczyny na palmę. Idźcie razem na targ po nasiona rzeżuchy, a potem ją razem posiejcie, wybierzcie się na wielkanocny kiernasz, w poszukiwaniu świątecznych dekoracji. Malec nie będzie zaskoczony nowymi przedmiotami, które razem z tobą przyniesie do domu. Co więcej, poczuje się współautorem przygotowań do świąt.

4. Podziel atrakcje na etapy

Jeśli na dziś planujecie przedświąteczne porządki, to malowanie jajek odłóżcie na jutro. Dla kilkulatek porządkowanie mieszkania, rozstawianie się z niepotrzebnymi zabawkami jest wystarczająco dużym wydarzeniem na jeden dzień. Ile emocji towarzyszy przecież przeglądaniu niepotrzebnych zabawek. Jeśli zauważysz, że maluch nie jest jeszcze gotowy, aby oddać innym dzieciom jedną z maskotek, grę czy samochodzik, pozwól mu je zatrzymać. Za pewien czas na pewno dojrzeje do rozstania.

5. Nie przejmuj się dziecięcym menu

Żurek czy biały barszcz? Sernik czy mazurek? Dla dziecka taki dylemat nie ma większego znaczenia. Jeśli jego ulubioną zupką jest rosółek, to właśnie ją najchętniej widziałaby na swoim talerzu. Duży, odświętnie nakryty stół, zastawiony elegancką zastawą i licznymi wielkanocnymi potrawami wywołuje tyle silnych emocji, że dzieci mogą stracić apetyt. Z tego powodu nie są odosobnionym przypadkiem mali stołownicy, którzy najchętniej sięgają jedynie po suchą bułeczkę lub kromkę chleba. Martwiącym się z tego powodu rodzicom przypominamy, że święta nie trwają długo, a gdy miną, dziecięcy apetyt wróci do normy.

6. Zapowiedz gości

Uroczystości rodzinne to okazja do spotkania dawno niewidzianych krewnych i przyjaciół, których dziecko zwykle nie pamięta i może się ich bać lub wstydzić. Przed spotkaniem opowiedz maluszkowi, kto do was przyjdzie, pokaż mu te osoby na zdjęciach. A gdy pojawią się w domu, nie zmuszaj dziecka, dopóki samo nie będzie gotowe, by witać się i rozmawiać z nimi. Dziecięce nastroje szybko mijają i być może pod koniec uroczystości malec nie będzie chciał się z nimi rozstać.

7. Dopieszczaj

Gdy w domu pojawia się dużo ludzi, jest głośno, maluch może źle znosić taką sytuację. Nadmiar wrażeń doprowadza do łez lub zdenerwowania.

Zamiast rzucać się w wir świętowania, poświęć dziecku więcej czasu, weź je na ręce, przytul, żeby czuło się pewniej. Goście na pewno zrozumieją, że jako rodzice macie teraz nieco szerszy zakres obowiązków.

8. Znajdź czas na sen

Wyspane dzieci zwykle mają lepszy humor, dopisuje im również apetyt. Jeżeli zapraszacie do domu gości, wybierzcie taką porę, by nie przerywać maluchowi drzemki, którą zwykle odbywa w ciągu dnia. A jeśli to wy idziecie z wizytą, pozwólcie dziecku się wyspać nawet za cenę spóźnienia. Choć podczas świątecznych spotkań czas płynie szybko i nie chce się wracać do domu, nie zwlekaj z położeniem pociechy do łóżka. Rozbawionego malucha, w którym buzują jeszcze emocje po całym dniu, warto wcześniej uprzedzić, że zbliża się pora zasypiania – kładzenie dziecka spać w pośpiechu i zaskoczeniu to najprostsza droga do hysterii.



„O czym mówią pisanki”

Maria Terlikowska

Z zielonej, fajansowej miski -
jakieś chichoty, jakieś piski...
A to pisanki kolorowe
wiodą rozmowy pisankowe.
Żółta powiada:
- Mam sześć kogutków!
Krążą dokoła pomalutku.
Każdy w ogniu ma cztery pióra.
Ile jest piórek?
Czy zgadnie która?!

Na to zielona: - Ja nie zgadnę.
Ja mam choinki. O, jakie ładne!
Pod każdą siedzą dwa krasnale.
Szkoda, że ich nie widać wcale...
- Ja mam wiatraczki! - niebieska woła.
- Wszystkie się kręcą dookoła!
W każdym wiatraczku młynarz mieszka,
Młynarz nie większy od orzeszka!
Na to czerwona:
- Jaki młynarz?
Widzę, że bujać nas zaczynasz!
Młynarz jest większy od koguta!
Wcale nie zmieściłby się tutaj!
Ciiicho!
To przecież tylko bajka.
Kogutek większy jest od jajka.
Choinka większa od kogutka -
A patrzcie, jaka jest malutka!
Choinka z bajki i kogutki,
piórka, wiatraczki, krasnoludki...

A młynarz?
W młynie mąkę miele.
Na słodkie ciasto, na niedzielę.



W strugach deszczu Pan Jezus na osiołku zmierzał do naszej świątyni...



Rysunkowa relacja z tego wydarzenia:

Basia Janowska



Zuzia Bagrowska



Nina Słowiej 12 lat

Weronika Suska 9 lat



Z życia parafii

Sakrament chrztu św. otrzymała:

* Liwia Maria Suszek

Do wieczności odeszli:

+śp. Pelagia Siemińska - Borówiec

+śp. Janusz Wrzeński - Borówiec

Wieczny odpoczynek ...



Ojcie Świąty, wciąż żyjesz w nas!

W kwietniu mija dziesiąta rocznica śmierci naszego rodaka – Papieża, dziś już Świątego Jana Pawła II, którego kanonizacja odbyła się 27 kwietnia 2014 roku. Przypomnijmy w skrócie miejsca w Polsce szczególnie związane ze Św. Janem Pawłem II.

I. Wadowice - „Tu wszystko się zaczęło...”
Urodził się 18 maja 1920 roku, ochrzczony w wadowickiej Bazylice Ofiarowania NMP, tu też przystąpił do I Komunii Świątej.

II. Zakrzówek i Babia Góra – jako junak w 1938 r. pracował przy budowie drogi, a w 1940 r. musiał z konieczności podjąć pracę jako robotnik fizyczny w kamieniołomach na Zakrzówku.

III. Niegowić – po tajnym seminarium w czasie okupacji, a potem po studiach w Rzymie, obejmuje tu jako młody ksiądz pierwszą parafię.

IV. Rzeki Pomorza – razem ze studentami i przyjaciółmi aż 27 razy wyruszał na trasy kajakowe. Ostatni spływ odbył po pomorskiej rzece Rurzyca w lipcu 1978 r.

V. Kraków – całe bogactwo treści mieści się w słowach: „Miasto mojego życia”. Od 1964 r. do 1978 jako metropolita krakowski był następcą św. Stanisława. W Krakowie znajduje się rodzinny grobowiec, w którym spoczywają rodzice i brat Św. Jana Pawła II.

VI.- Wiktorówki – sanktuarium Matki Bożej Królowej Tatr odwiedzane przez górali i turystów i częstym gościem bywał tu Karol Wojtyła, który powierzył dominikanom opiekę nad kaplicą. Zglądał też do szalas na Rusinowej Polanie.

VII. – Warszawa – wezwanie do Ducha

Świątego wypowiedziane na ówczesnym Placu Zwycięstwa, odmieniło serca i umysły milionów. Te historyczne słowa z czerwca 1979 roku zmieniły historię.

VIII. Rudawka Rymanowska – tu Karol Wojtyła wraz z lekarką Wandą Póltawską i całą jej rodziną spędzał wakacje. Przyjaźń ta trwała długie lata.

IX. Polana Chochołowska – po wprowadzeniu stanu wojennego dolina była pod nadzorem. Tuż przed końcem pielgrzymki w 1983 r. Jan Paweł II odwiedził Dolinę Chochołowską. Towarzyszyły temu przygotowania tajnych służb jak do akcji antyterrorystycznej. W schronisku spotkał się z Lechem Wałęsą i jego rodziną.

X. Suwalszczyzna – sentymalna podróż śladami młodości. Karol Wojtyła bywał tu wielokrotnie, by pływać po Czarnej Hańcy, Kanale Augustowskim i Wigrach. Na szlaki młodości wrócił w 1999 roku.

XI. Lublin - Karol Wojtyła był od 1954 roku profesorem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Gdy został biskupem nie odbierał pensji na KUL, tylko przeznaczał pieniądze na stypendia dla studentów i w 1978 roku było to ostatnie stypendium, ale już papieskie. W 1987 roku 9 czerwca przemawiając na KUL mówił „Uniwersytecie! Jeżeli służysz prawdzie, służysz wolności. Wyzwalaniu człowieka i narodu. Służysz życiu!”

XII. Kalwaria Zebrzydowska – to ścieżki pielgrzyma, które Jan Paweł II przemierzał tu od lat chłopięcych z ojcem, potem jako ksiądz, arcybiskup i papież ! 9 sierpnia 2002 roku swą ostatnią Mszę św. sprawowaną na ojczystej ziemi, odprawił właśnie w Kalwarii u stóp Maryi. W 1999 r. prosił pielgrzymów : „Módlcie się za mnie za życia mojego i po śmierci.” Prośbę swą ponownie powtórzył podczas ostatniej bytności.



Powstaje „Żywa szopka”

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia zmobilizowały co niektórych parafian, aby stworzyć w zielonym garażu „Żywą szopkę”. W prawdziwej szopce nie może zabraknąć zwierząt. W jej budowie pomagali: Pan Janusz Rutkowski, Józef brat „Plebana”. Zwierzęta dostarczyli: Pan Roman Burzyński - przywiózł osła o imieniu „Urban”. Pan Andrzej Stroiwas dostarczył różnego rodzaju ptactwo i owce oraz zabezpieczył „Jadłospis” dla zwierząt. Otrzymaliśmy kozę „Figlarkę”, która zjadła piękne papierowe anioły zrobione przez panią Barbarę Kaczmarek. Pan Kazimierz Kasprzyk przywiózł króliki, które później po rozebraniu szopki „poszły sobie w ciemny las”. „Żywa szopka” cieszyła się wielkim zainteresowaniem, nie tylko parafian, ale również przyjeżdżali ludzie z Poznania i pobliskich miejscowości. Największą popularnością cieszył się osioł. Warto w tym miejscu odnotować zabawną scenę. Kiedy dostarczono owce, panowie murarze, którzy wykańczali część plebani, nie zamknęli bramy wjazdowej. Owce poszły na „Zwiedzanie borówckiej parafii”, co wzbudziło zainteresowanie kierowców jeżdżących drogą i mieszkańców Borówca. Akcja sprowadzenia „turystów” trwała dłuższą chwilę. Wszystko jednak się dobrze skończyło.

Boże Narodzenie 2006 r.

Uroczysta Pasterka zgromadziła dużą ilość wiernych. Wyścielona kaplica już nie wzbudziła takiego zauroczenia jak rok wcześniej. Duża ilość „alergików” dała znać o sobie. Może to, że siano tego roku było inne? Pani Danuta Rutkowska wraz z młodzieżą przygotowała w drugi dzień świąt „Wieczór kolęd”. Były także wystawione jasełka przez dzieci naszej parafii. Głównym inicjatorem była pani Barbara Kaczmarek i pani Małgorzata Hegmit. Gdy dziś spoglądam na zdjęcia z tamtego czasu, nie mogę uwierzyć, że to już tyle lat. Warto przypomnieć młode twarze - aktorów. K. Krystek, A. Kwiatosz, A. Madej, N. Szulc, A. Grzelak, M. Kapusta, J. Maciejewska. Także chłopcy o takich niewinnych twarzyczkach, a dziś już mężczyźni - M. i P. Krystkowie, P. Łk. Stroiwasowie, P i P. Lewandowiczowie, M. W J. Frankiewiczowie. K. Krystek, B. Gościński, czy kleryk Szymon.

W ostatnią zimną i śnieżną sobotę grudnia pod kierownictwem pana Daniela Kustosika wystąpili aktorzy Teatru Muzycznego z Poznania. Piękne kolędy i pastorałki przeplatane wierszowanymi strofami rozradowały borówcką wspólnotę. Bardzo licznie zebrani parafianie długo bisowali artystą za ich wspaniałe głosy. Warte odnotowania jest również to, że w połowie stycznia w wystroju żłóbka pojawiły się nowe figury i to dość okazałej wielkości. Fundatorami tych figur zostali nasi parafianie pp. Dałkowska i Piotrowski. Z każdym rokiem żłóbek się rozrasta w ilości figur. Dokupowane są nowe figury, jak pasterze, owce, psy czy ostatnio słoń.

Prace budowlane

W połowie lutego rozpoczęły się prace w kaplicy mające na celu położenie podbitki stropowej. Sufit jest wykonany z więźby drewnianej i odeskowany pod przybitą blachę. Od wewnątrz od strony kaplicy położona jest warstwa wełny mineralnej na to przepuszczalna folia oraz płyta gipsowa. Tej trudnej pracy na wysokościach podjęła się firma budowlana pana Henryka Zarabskiego, która wcześniej wykonywała prace murarskie stawiając cały kompleks budynków. Malowaniem wewnątrz kaplicy domu parafialnego zajęła się firma malarska pana Władysława Kalbarczyka z Leszna.

C.D. N.
Ks. Grzegorz – pasterz.

Zachęcam do przeczytania...

Dzięki tej książce zostaniesz wprowadzony w tajemnice Bożego działania w najpiękniejszej i najważniejszej celebracji liturgicznej - Świętym Triduum Paschalnym. W nim, jak w soczewce, zbiera się cała historia zbawienia. Wielość symboli, modlitw, obrzędów może sprawić, że pocujemy się przytłoczeni - nie rozumiejąc tego wszystkiego.

Ta książka to taki przewodnik po Triduum Paschalnym - rozjaśni nasz umysł, pomoże zrozumieć i przeżyć w sposób właściwy największą tajemnicę naszej wiary. Nasze uczestnictwo w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa to nasza obecność na liturgii, ale też nasze życie i żywy, prawdziwy Jezus w naszych sercach.

Świętujemy już Zmartwychwstanie Pańskie, ale zapewniam, że warto sięgnąć po tę lekturę o każdej porze roku. Ja ponownie po nią sięgnęłam w tym szczególnym czasie Wielkiego Postu i Świąt.

Ks. Krzysztof Porosło -
"Tajemnica śmierci i zmartwychwstania"
Polecam J.Cz.



W piątkowy wieczór 27 marca, tuż po zakończeniu Mszy św. odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej sprawowane ulicami naszej wsi. Aktywnie włączyli się w to wielkopostne nabożeństwo zarówno dorośli, młodzież jak i dzieci, którzy nieśli krzyż, pochodnie oraz czytali rozważania na poszczególnych stacjach.

Wyruszyliśmy przez 14 symbolicznych stacji. Borówiec, ruchliwa ulica, gwar codziennego życia i krzyż – niesiony przez nas, a na nim nasze ludzkie przywary, bo przecież „lubimy spokój, wygodę, bezpieczeństwo... budujemy luksusową stabilizację... chętnie wracamy do zwyczajnej codzienności... wyciągając ręce po zakazane owoce stajemy się nerwowi, zabiegani i ciągle nienasyчени... konkurujemy z bliźnim traktując go jako zło konieczne... skupiamy się na spełnianiu swoich zachcianek... przyzwyczajamy do życia w grzechu... karmimy się ludzkim nieszczęściem... uciekamy od prawdy... zajmujemy się tylko życiem, jakby śmierć w ogóle nie istniała... naszą drogą wydaje się być tylko codzienna droga do domu... „To prawda, idziemy przez doczesność, często upadamy, ale zawsze jest to wędrówka ku wieczności, a Wieczność nie zaczyna się w grobie. Wieczność zaczyna się przed grobem, już tu, za życia z naszym codziennym krzyżem: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24)



Redakcja: Parafia M.B. Królowej Rodzin w Borówcu,
e-mail: gazeta@parafiaborowiec.pl

Redagują: ks. G. Gałkowski, H. Danieluk, H. Drzymała-Celichowska,
J. Czechowicz, M. Janowska, D. Pietrzak, B. Szarkowicz, O. Urbańska.

DZIEŃ CHOREGO

Środowe przedpołudnie rekolekcyjne poświęcone było chorym i cierpiącym parafianom. Przybyli oni do naszej kaplicy wraz z opiekunami, by o godz. 9.00 uczestniczyć w sprawowanej Eucharystii, w czasie której kapłani udzielili obecnym sakramentu namaszczenia chorych.

W czasie homilii ks. Szymon Stulkowski nawiązywał do cierpienia Chrystusa. Przedstawił nam piękną, XV-wieczną ilustrację *Jezusa z symbolami eucharystycznymi*, którą wraz z opisem i modlitwą przedstawiamy poniżej.

Po Mszy św. obecni parafianie zostali zaproszeni do salki, gdzie panie z zespołu Caritas przygotowały dla nich słodki poczęstunek. Była to okazja, by na serdecznej rozmowie, przy herbatce, spotkać się z ks. Proboszczem i ks. rekolekcjonistą.

Popatrz na obraz! (okładka) Przedstawia on zmartwychwstałego Jezusa, stojącego na kuli ziemskiej. Zbawiciel okryty jest czerwoną szatą, która, nie skrywając jednak górnej części ciała, ukazuje krwawiącą ranę przebitego boku. Głowa Jezusa, wolna od ran po cierniowej koronie, otoczona jest aureolą świętości. Jezus stoi jakby w futrynie drzwi, na progu – w bramie pomiędzy życiem ziemskim a wiecznością. Aureola wokół Jego głowy – schowana częściowo za bramą – sugeruje, jakby Zbawiciel stał pomiędzy ziemią a niebem.

Z prawej nogi Jezusa wyrasta gałązka winorośli, która przerasta ranę Jego lewej dłoni. Podobnie, z lewej nogi wyrasta kłos pszenicy, który przebija się przez ranę prawej dłoni Zbawiciela. Winorośl i pszenica, symbole eucharystyczne, krzyżują się na postaci Jezusa.

Przy prawej nodze Chrystusa stoi kielich z hostią, zbierający krople krwi sączące się z rąk i przebitego boku.

Jezus spogląda w tym kierunku. Kapłan i Ofiara w jednej osobie. Pozostaje na wieki w eucharystycznych Postaciach. Jego zmartwychwstałe, uwielbione Ciało staje się Pokarmem i Napojem na Życie wieczne. Jezus stoi „spętany” Postaciami eucharystycznymi, miłością, która Go zniewala, lecz świadczy o Jego pełnej wolności. W swej bezgranicznej wolności oddał się Ojcu, by zrealizować plan zbawienia świata.

Stoi w bramie, jakby blokując przejście. Oczy wiary mówią jednak, że Jezus nie zamyka drogi, ale ją otwiera. On sam jest bramą, przez którą trzeba przejść, by doświadczyć pełni życia (por. J 10,9). On sam jest prawdziwą drogą wiodącą do życia (por. J 14,6). On sam jest zasłoną nową, przez którą wiedzie droga do domu Ojca (por. Hbr 10, 19-20).

W godzinie naszego chrztu Chrystus stał się dla nas Bramą i Drogą wiodącą do domu Ojca. Trzeba nam każdego dnia konsekwentnie kroczyć tą drogą, karmiąc się Eucharystią. Kto spożywa Jego Ciało i pije Jego Krew, ma Życie wieczne (por. J 8, 53-58).

Dajmy się „spętać” Eucharystią! Oddajmy naszą wolność na służbę Królestwu Bożemu, by doświadczyć jej pełni.